

Nasza Wielkanoc

Czytania dzisiejszej liturgii s?owa prowadzi? nas razem z narodem wybranym przez dzieje zbawienia.

Ksi?ga Wyj?cia przedstawia nam dobrze znany epizod objawienia si? Boga Moj?eszowi w gorej?cym krzewie. Bóg okre?la siebie jako: „*Jestem, który jestem*” (Wj 3, 14) i obiecuje wyzwolenie narodu z niewoli egipskiej i przeprowadzenie go do krainy op?ywaj?cej mlekiem i miodem. ?ydzi do?wiadczyli rzeczywi?cie ogromnej interwencji Boga, w postaci pot?nego cudu, który pozwoli? im przej?? przez Morze Czerwone przy jednoczesnej zag?adzie wojska egipskiego.

Po tym do?wiadczeniu naród wybrany czu? si? mocny, a to jest niebezpieczne, bo wtedy cz?owiek zaczyna bardziej liczy? na siebie ni? na Boga. Dlatego niektórzy z ?ydów, kiedy napotkali na trudy w?drówki przez pustyni?, zamiast pami?ta? o wielkiej interwencji Boga na Morzu Czerwonym i zwraca? si? do Niego o pomoc, zacz?li szemra? i zgina?li. Ta historia cz?sto si? powtarza. Dlatego ?w. Pawe? ostrzega? Koryntian mówi?c: „*Komu si? zdaje, ?e stoi, niech bacz, aby nie upad?*”.

?yjemy w kraju katolickim, z którego s?uszenie mo?emy by? dumni. Do?wiadczyli?my wielkich interwencji Boga w dalszej i bli?szej historii. Czujemy si? mocni modlitw?, Eucharysti? i opieki Matki Naj?wi?tszej. Musimy jednak czuwa?, by nowe trudne sytuacje, które ju? istniej? i mog? jeszcze si? rozrasta?, nie zaskoczy?y nas, lecz zasta?y nas gotowymi, by je przyj??, ufaj?c w mi?o?? i w pomoc Boga, bez narzekania.

Aby tak si? sta?o, powinni?my pog??bi? nasze ?ycie religijne. Dzisiaj nie wystarczy piel?gnowa? tradycyjne ?ycie religijne. Trzeba je dalej rozwija?. Ten rozwój powinien dotyczy? nie tylko naszej osobistej relacji z Bogiem, która cz?sto jest piel?gnowana przez modlitw? oraz uczestnictwo w nabo?estwach, lecz równie? naszej relacji z cz?owiekiem, z ka?dym cz?owiekiem, zaczynaj?c od najbli?szych.

Dlaczego w kraju katolickim jest jeszcze tyle napi?? i k?ótni, lub oboj?tno?ci wobec bli?niego? „*Kto nie mi?uje brata swego, którego widzi, nie mo?e mi?owa? Boga, którego nie widzi*” – pisze ?w. Jan Aposto? (1 J 4, 20). Czy Bóg wys?uchuje modlitwy ludzi ?yj?cych w niezgodzie?

Popatrzmy dooko?a. Jakie mamy relacje z lud?mi z naszego ?rodowiska rodzinnego, zawodowego, parafialnego, lokalnego? Je?li z kim? jeszcze mamy sytuacje niewyja?nione, które uniemo?liwiaj? szczere i serdeczne relacje, nie odk?adajmy tych spraw na bok, pocieszaj?c si? modlitw? w intencji ich rozwi?zania. Owszem, trzeba si? modli?, ale Bóg interweniuje, je?li najpierw sami robimy w danej sprawie to, co od nas zale?y.

Postarajmy si? wi?c o rozmow?. Je?li to mo?liwe, przygotujmy j?, uprzedzaj?c jakim? cho?by ma?ym znakiem ?yczliwo?ci. Podejd?my do rozmowy z nastawieniem s?uchania, otwarcia na szanowanie sposobu widzenia drugiego, z pokor?, gotowi przeprosi?, je?li oka?e si?, ?e sami w jakiej? mierze zawinili?my. Nikt nie jest doskona?y. My te? nie. Starajmy si? przedstawia? nasze

racje rzeczowo, bez emocji, nie tyle, by bronić siebie, lecz raczej by szanować prawdę zawartą w samej sprawie. Jeżeli tak czynimy, relacje przeważnie się odnawiają, ku radości wszystkich – na ziemi i w Niebie.

Czy odnowienie naszych relacji z bliźnimi nie mogłoby być dobrym postanowieniem na dalszą część Wielkiego Postu? Pojednane rodziny i wspólnoty to warownie przystosowane do przeżycia wszelkich prób, bo gdzie jest pojednanie, tam obecny jest Jezus, który zwyciężył śmierć i życie. Niech ta Jego obecność w naszych odnowionych relacjach będzie naszą Wielkanocą.

ks. Roberto